

Ks. KEVIN VAILLANCOURT

**MODERNISTYCZNY "ROK WIARY":  
MANIFESTACJA NOWEJ RELIGII**



KRAKÓW 2014

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# Modernistyczny "Rok Wiary": Manifestacja Nowej Religii

KS. KEVIN VAILLANCOURT

Nie tak dawno temu, amerykański magazyn *Time* wyróżnił Franciszka/Bergoglio tytułem "Człowieka Roku 2013". Mało kto mógł się spodziewać, żeby takie świeckie wydawnictwo publicznie w ten sposób uhonorowało przywódcę religijnego. Wydarzenie to nie jest świadectwem złagodzenia postępowego charakteru *Time'a*, lecz raczej oficjalnym uznaniem, że linia postępowania i nauczanie Franciszka/Bergoglio odpowiadają temu, co reprezentuje sobą ten tygodnik. Od czasu jego wyboru na początku bieżącego roku, Franciszek/Bergoglio zajął się na nowo "duchem *Vaticanum II*" oraz tym jak w minionym pięćdziesięcioleciu powinien być przeżywany w dziedzinie "Nowej Ewangelizacji" i fałszywego ekumenizmu. Wypowiadał się też obszernie na tematy społeczne krytykując równocześnie "kościół instytucjonalny". Wszystkie te tematy w ujęciu przedstawianym przez Franciszka/Bergoglio spotykają się z pozytywnym przyjęciem w bardziej liberalnych sferach neokościoła, jak również niemal wszystkich pozostałych kręgach społeczeństwa, poczynając od ateistów a kończąc na niekatolikach. John Thavis, w swym wpisie na internetowym blogu z 11 grudnia wyjaśnia to w ten sposób:

"Magazyn *Time* nazwał dziś Papieża Franciszka «Człowiekiem Roku 2013». Dlaczego mnie to nie dziwi:

Franciszek jest prawdziwie światową postacią, nie tylko dlatego, że jest głową światowej religii ale ze względu na jego zasadniczo odmienną wizję kościoła i papieżstwa. Jak to ujął, widzi kościół przede wszystkim jako «szpital polowy», którego podstawowym zadaniem jest opatrywanie ludzkich ran. Preferuje dialog nad doktrynę, ludzką bliskość nad klerykalizm, miłosierdzie nad osądzanie oraz radosne świadectwo nad wojnę kulturową. Wszystko to trafiło w czułą strunę wśród współczesnych chrześcijan i niechrześcijan.

Katolicy, ku swemu zdziwieniu, zobaczyli jak papież podejmuje na nowo program *Vaticanum II*, wprowadzając tchnienie nowego życia w koncepcje kolegialności i współuczestnictwa świeckich. Jest nawet gotów

przeprowadzić wśród katolików sondaż, gdy dojdzie do następnej wielkiej watykańskiej debaty na temat rodziny.

Troska papieża o biednych i marginalizowanych tego świata jest zarówno osobista jak i polityczna... Najwyraźniej papież chce przywrócić moralny wpływ kościoła na scenie światowej. Wie, że aby tego dokonać musi odbudować wiarygodność kościoła i energicznie zabrał się do realizacji tego zadania".

Jeśli neokościół stracił wiarygodność w świeckim świecie to w wielkiej mierze dlatego, że świat wciąż uważa, że neokościół reprezentuje pewne doktrynalne i moralne wartości jakich Kościół rzymskokatolicki zawsze nauczał, którym to świat jest otwarcie przeciwny. Tymczasem, nauki Franciszka/Bergoglio kończące "Rok Wiary" są mile przyjmowane przez sekularystów i jest to (dla nas) powodem do niepokoju. Najwyraźniej, uroczyste obchodzony "Rok Wiary" posłużył ukazaniu modernistycznych nauk Franciszka/Bergoglio. Musimy przyjrzeć się niektórym z nich, aby odróżnić prawdziwe katolickie nauczanie od modernistycznego i zaalarmować współczesnych katolików, że są członkami nowej religii, a nie Kościoła Jezusa Chrystusa.

### **Reaktywacja ducha duszpasterskiego**

Jedną ze zwodniczych nauk na temat *Vaticanum II* jest to, że jego dokumenty i wynikiły z nich duch zmiany mają "duszpasterski" charakter. Nauczanie to było tak dobrze znane w czasie soboru i po nim, że zwiódło katolików uważających odtąd, że doktrynalne błędy jakie uczynił obligatoryjnymi dla katolickiego świata nie były atakiem na nieomyślność i niezawodność Kościoła, lecz raczej zaledwie "duszpasterskimi opiniami i dyrektywami". Pomimo, że zmieniły wiarę milionów, to rzekomo jeszcze nie były heretyckimi, przez co nie miały wpływu na autorytatywną strukturę Kościoła. Innymi słowy, kiedy głoszone są herezje *Vaticanum II* (tak mówią), to nie są to "herezje", lecz "wytyczne" służące lepszej realizacji "Nowej Ewangelizacji". Większość katolików nabrała się na to nauczanie, które trwa po dzień dzisiejszy nawet wśród grup katolików "tradycyjnych". To właśnie tak rozpowszechnione przekonanie poważnie utrudnia nasze działania na rzecz obalenia modernistycznych błędów i przywrócenia w świecie prawdziwego katolickiego nauczania i władzy.

Przez jakichś dziesięć ostatnich lat, odniesienia do "duszpasterskiej" natury błędów *Vaticanum II* nie były tak wyraźne jak w poprzednich latach. Franciszek/Bergoglio zmienił to. Nie tylko od samego początku przyjął "ducha *Vaticanum II*", ale wiele z jego poczynań jeszcze z Ameryki Południowej demonstruje jak żył tym "duchem" i szerzył jego praktyki. Jak informowaliśmy w ostatnim specjalnym wydaniu *The Catholic Voice*, Franciszek/Bergoglio dopuścił się skandalicznego czynu uczestnicząc w publicznym niekatolickim nabożeństwie, promując jednocześnie błędy teologii wyzwolenia. Nawoływania, że w swym postępowaniu jest "bardziej duszpasterski" zaczęły przybierać na sile w celu uspokojenia obaw tych, którzy dostrzegają w tych naukach i działaniach poważne odejście od wiary tego, który rzekomo jest najwyższym autorytetem w neokościele. Zanegował on tradycyjne nauczanie Kościoła słowem i czynem, oszukańczo wmawiając katolikom, że te błędy nie mają wpływu na prawdziwą władzę i nieomyłność w Kościele. Są jedynie opiniami (jak mówią), chociaż wysoce błędnymi.

### **Współczesny judaizm wciąż "narodem wybranym"**

Odsuwając na bok "prywatne" publiczne oświadczenia Franciszka/Bergolio, które są naruszeniem nauczania Kościoła, przyjrzenie się jego pierwszemu "oficjalnemu" nauczaniu jest dowodem, że heretycki plan *Vaticanum II* jest dzisiaj silniejszy niż kiedykolwiek. Podczas gdy jego "prywatne" nauki mogłyby przez niektórych współczesnych katolików zostać błędnie odebrane jako w swej istocie "duszpasterskie", to nie dotyczy to już jego "oficjalnych" dzieł.

W listopadzie 2013 roku, Franciszek/Bergoglio opublikował kolejną "encyklikę" – *Evangelii gaudium*. Najbardziej niepokojącą z wielu nauk zawartych w tym dokumencie jest herezja znajdująca się w akapicie 247: "Szczególne spojrzenie kierujemy na naród żydowski, którego Przymierze z Bogiem nie zostało nigdy odwołane". Innymi słowy, tekst tego dokumentu oficjalnie nie uznaje różnicy między dzisiejszym judaizmem a tym sprzed przyjścia Chrystusa, twierdząc, że Żydzi nigdy nie utracili miana "narodu wybranego". Jest to współczesny komentarz do dokumentu *Vaticanum II* – *Nostra aetate*, nie tylko podtrzymujący jego błędy, ale również jeszcze bardziej je rozwijający.

Doktryna *zastąpienia* jest starożytnym nauczaniem w Kościele, sięgającym czasów apostoelskich. W Piśmie Świętym czytamy jak Sam Chrystus,

a także kilku Apostołów, nauczają, że Stare Przymierze wygasło (zostało "zastąpione"), kiedy ustanowione zostało Nowe Przymierze, gdy Chrystus umarł na Krzyżu dla naszego Zbawienia i założył także Swoją Kościół. Pan Jezus powiedział: "bo jeśli nie uwierzycie, że ja jestem [Mesjaszem], pomrzecie w grzechu waszym" (Jan 8, 24). W innym miejscu mówił On do Żydów: "Badajcie Pisma, gdyż wam się zdaje, że w nich życie wieczne macie; a one są, które świadectwo dają o mnie; a do mnie przyjść nie chcecie, abyście życie mieli" (Jan 5, 39-40). W innym miejscu nauczał On: "Dlatego powiadam wam, że będzie odjęte od was królestwo Boże i będzie dane narodowi, czyniącemu owoce jego" (Mt. 21, 43). Święty Paweł wyraźnie oświadcza, że Nowe Przymierze naszego Pana "przedawniło poprzednie" tzn., uczyniło nieaktualnym stare żydowskie przymierze (Hebr. 8, 13).

W swym dokumencie Franciszek/Bergoglio nie tylko rażąco zaprzecza nieomylnemu nauczaniu Pisma Świętego, ale występuje również przeciwko nieomylnemu nauczaniu Kościoła. Ta praca przeciwstawia się uroczystemu dogmatycznym definicjom Papieża Eugeniusza III i Soboru Florenckiego, jak również uroczystemu nauczaniu Papieża Benedykta XIV w *Ex quo primum* mówiącym, że starożytne przymierze mojżeszowe zostało "odwołane" i "zniesione". Tak więc nie należy traktować nauczania Franciszka/Bergoglio jak zwyczajnej duszpasterskiej opinii, lecz jak to, czym jest w istocie – bezpośrednim zaprzeczeniem nieomylnego nauczania. Po prostu, jest to grzech herezji. Problem polega na tym, że większość współczesnych katolików, a wśród nich nawet wielu "tradycyjnych" zgadza się, że stwierdzenie Franciszka/Bergoglio w *Evangelii gaudium* jest "niewłaściwe", ale nie jest herezją. Dlaczego? Ponieważ zgodnie z ich definicją jest "duszpasterskie". Dlaczego tak boją się uznać czym ten błąd jest w istocie?

## **Neokanonizacje**

Jakby to publiczne nauczanie przeciwne doktrynie zastąpienia jeszcze nie wystarczyło, czeka nas niebawem kolejny publiczny pokaz herezji w postaci zbliżających się "kanonizacji" Jana XXIII i Jana Pawła II. W prawdziwie katolickich kręgach posoborowe kanonizacje od dłuższego czasu stanowiły utrapienie, ponieważ te deklaracje świętości dotyczyły wielu ludzi, którzy publicznie naruszyli doktrynalne nauczanie Kościoła. Ich życiorysy nie są "święte", a więc nie powinno się ich ogłaszać świętymi, przebywającymi w niebie z Bogiem. Moderniści nie patrzą na to w ten sposób. Złagodzili wymagania niezbędne dla kanonizacji w czasach współczesnych, ogłaszając za

przebywających teraz w niebie wielu ludzi, którzy otwarcie praktykowali błędy *Vaticanum II* nigdy się ich nie wypierając. Ponieważ kanonizacje stanowią część papieskiego urzędu nieomyślności, Duch Święty nie pozwoliłby, aby świętymi ogłoszono mężczyzn i kobiety nie godnych tego tytułu. A zatem, "kanonizacje" neokościoła są podejrzane.

### **Tło kanonizacji**

Ponieważ kanonizacja świętego to pewne świadectwo Kościoła, że dana osoba jest w niebie i w związku z tym stanowi nieomyślny wzór cnoty, to bezwzględnie wynika z tego, że kanonizacje muszą być wykonywane przez Kościół. Kanonizacje są również oznaką nieomyślności Papiestwa, ponieważ papież jest tym, który na mocy swego urzędu Wikariusza Chrystusowego, przedstawia wszystkim wiernym heroiczną wiarę i moralność kanonizowanego świętego, definiując dla nas prawdziwą drogę do życia wiecznego jaką możemy odnaleźć w życiu nowego świętego. Jest to jedna z pociech jakie daje katolicyzm: całkowita pewność, że człowiek wypowiadający się na mocy Boskiego autorytetu, wskazuje nam wzór do naśladowania i że ten wzorzec świętości rzeczywiście zdobył nagrodę świętości. W przeciwieństwie do wszelkich innych decyzji na tej ziemi, takie akty papieża nigdy nie muszą być ponownie badane, bo nie ma wątpliwości, że to, co papież mówi w tym wypadku jest wykonywaniem obietnicy danej św. Piotrowi i jego następcom: *Kto was słucha, Mnie słucha* (Łk. 10, 16). Jakąż ufność pokładamy w Bogu i w Jego Kościele!

W tym miejscu, teologowie w naszym gronie będą pewnie gotowi rzucić się na mnie. Gotowi są powiedzieć, że muszę przypomnieć moim czytelnikom, że to, co stwierdziłem powyżej na temat nieomyślności kanonizacji nie zostało jeszcze *zdefiniowane przez Kościół*. Mają przez to na myśli, że chociaż w tym, co mówię jest prawda, nieomyślność kanonizacji nie została jeszcze określona przez Kościół jako *objawiony przez Boga dogmat* naszej Wiary. Na co odpowiadam: Co z tego? Czy to oznacza, że należy wątpić w to, co powiedziałem? Czy mamy jedynie udzielać akceptacji wiary dogmatom ogłoszonym jako takie, czy też możemy, *musimy*, udzielić tej samej formy akceptacji innym naukom podawanym nam do wierzenia przez Kościół, które jeszcze nie zostały przez Niego "zdefiniowane" jako dogmaty? Odpowiedź na ostatnie pytanie jest twierdząca, a oto jak to przedstawia się w zakresie kanonizacji.

Kościół uczy, że nie może błędzić, kiedy przedkłada nam *wyraźnie* do wierzenia jakąś prawdę jako objawioną przez Boga. Jednakże, mamy zapewnienie, że istnieje *pośrednie* sprawowanie tej nieomyślności i pojawia się wtedy, kiedy prawdy, które chociaż nie zostały *formalnie* objawione, pozostają w tak ścisłym związku z Objawieniem, że są *konieczne*, aby Depozyt Wiary mógł być integralnie przekazany, należycie wyjaśniony i skutecznie zdefiniowany. Jest to – o czym mówią nam autorytety w tej dziedzinie – wniosek, który posiada miano *teologicznie pewnego* i który jest dzisiaj *powszechną opinią*. Innymi słowy, jest bardzo, *bardzo* bezpieczne uznawać go za prawdę.

Pośród tych prawd, które stanowią pośredni przedmiot nieomyślności są *fakty dogmatyczne*: te, które nie były objawione, ale są koniecznie związane z wykładem i zachowaniem Depozytu Wiary. Do dogmatycznych faktów należą: legalność soborów Kościoła, ortodoksyjność albo nieprawowierność ksiązek oraz heroizm cnoty i zbawienie wieczne świętych stawianych wiernym jako przedmiot kultu. Dlatego, byłoby błędem proponować wiernym praktykowanie kultu *dulia* w stosunku do zmarłego, jeśli nie mielibyśmy zapewnienia od Boga, że on lub ona naprawdę jest w niebie. Takie jest nauczanie Doktorów Kościoła i Jego zatwierdzonych teologów. Na przykład, Papież Benedykt XIV napisał:

"...wyjaśniamy że, jeżeli nie jest heretykiem, to w każdym razie jest nierozważnym, gorszącym cały Kościół, krzywdę wyrządzającym Świętym, sprzyjającym heretykom odrzucającym władzę Kościoła co do kanonizacji Świętych, trącającym herezją, jako że ściele drogę niewiernym do wyszydzenia wiernych, a także szerzycielem błędnego twierdzenia i zasługującym na najcięższe kary jest ten, kto by śmiał twierdzić, że Papież zbłądził w tej lub owej kanonizacji i temu albo owemu Świętemu przez niego kanonizowanemu nie należy oddawać czci..." (*De servorum Dei beatificatione et beatorum canonizatione*, lib. 1, c. 45, n. 28).

Ponadto, Pesch uczy (odnośnie ogłoszenia kogoś świętym – *Praelectiones dogmaticae*, tom I, s. 331), że "wszyscy wierni są zobowiązani uznawać go bezspornie za świętego, to jest, jako godnego publicznej czci", co oznacza, że gdy święty został kanonizowany, istnieje powszechny *obowiązek* czcić go jako takiego.

Po przedstawieniu tego wszystkiego, czy istnieje jakiś sposób w jaki moglibyśmy ograniczyć naszą akceptację nieomyślności kanonizacji? Odpowiadam, że jako katolicy, nie możemy tego uczynić bez popadnięcia w

sprzeczność z tym, co jest konsekwentnie i wyraźnie nauczone przez *Magisterium Kościoła*. Jesteśmy zobowiązani – już przez sam ten fakt – do przyjęcia tego za swój *jedyny* pogląd na kanonizacje.

### **Ostrożność przy kanonizacjach**

W celu lepszego zrozumienia pewności związanej z oddawaniem należnej czci (*dulia*), tym, którzy zostali kanonizowani, przyjrzyjmy się procesowi jaki Kościół stosuje przy kanonizowaniu Jego świętych. Proces, o którym piszę jest postępowaniem, jakie było tradycyjnie stosowane wśród katolików przed *Vaticanium II*. To właśnie *ten* tok postępowania, który jest określany jako nieomylny. Współczesna koncepcja "kanonizacji" z jej swobodnymi regułami w stosunku do dowodów świętości, jakimi są cuda, a także sugestią, że za Świętych Pańskich mają być uważani ludzie, którzy przestrzegają heretyckich zasad fałszywego ekumenizmu, musi być odrzucona jako fałszywa, a zatem nie związana z dogmatyczną gwarancją nieomyślności.

Zanim kogoś ogłosi się świętym w niebie czyli zostanie "kanonizowany" istnieje dość rygorystyczne postępowanie, które wprowadził Kościół dla zyskania moralnej pewności, że ta osoba naprawdę przebywa z Bogiem w niebie.

Proces ten rozpoczyna się od *czci religijnej (cultus)* wiernych, kiedy to spontaniczne i konsekwentne nabożeństwo wiernych do kandydata jest uznawane za ewentualny akt Boskiej inspiracji, a więc zasługujący na rozpatrzenie. Całe życie kandydata zostaje poddane zbadaniu, aby zyskać pewność, że nawet w najmniejszy możliwy sposób, on albo ona nie uczynili niczego przeciwnego Wierze a ponadto, że praktykował(a) cnotę w stopniu heroicznym. Przyjaciele i krewni są przesłuchiwani, badane są pisma i kazania: Kościół jest niezwykle ostrożny w tym postępowaniu. Osoba, której życie jest badane stopniowo zaczyna być nazywana *czcigodną, błogosławioną*, a w końcu *świętą*, jeśli można ustalić konieczną świętość życia i jeśli uznane zostaną dostateczne cudowne potwierdzenia tej świętości (dla *każdego* etapu są to *trzy* przypadki cudów). Jeśli pojawi się *najmniejsza* wątpliwość, proces kanonizacji zostaje wstrzymany. Czy fakt wstrzymania procesu oznacza, że ta osoba nie jest świętym? Niekoniecznie. Znaczy to jednak, że Kościół nie ma *wystarczających dowodów by nieomylnie ogłosić*, że ta osoba jest *świętym* i *godnym publicznej czci*. Świadectwem tego mogą być, na przykład, okoliczności towarzyszące procesom czcigodnej Anny Katarzyny Emmerich i Tomasza à Kempis. Ich procesy były *stale odraczone* z powodu pewnych nieprawidłowości odkrytych



podczas rygorystycznego badania ich życiorysów. Jeśli naprawdę są świętymi, Pan Bóg to wie, gdyż zabrał ich już do Siebie do nieba. Jednak Kościół nie może *ogłosić* tego faktu, ponieważ jest ostrożną i mądrą matką.

### **Wypaczenie procesu**

Postępowanie związane z ogłoszeniem kogoś świętym ulegało na przestrzeni lat wielu zmianom. Celem każdej z tych zmian (przed *Vaticanum II*) było zapewnienie coraz większej ostrożności w przebiegu procesu.

Przez wieki, świętymi uznawano osoby po prostu na podstawie powszechnego nabożeństwa wiernych względem zmarłego. Było to zastosowaniem maksymy: *vox populi, vox Dei* (głos ludu to głos Boga). Aby zapobiec nadużyciom i odróżnić między ludowym kultem świętego i publicznego bohatera, biskupi zarezerwowali sobie prawo ogłaszania, które osoby kwalifikowały się jako święci (praktyka przestrzegana obecnie przez schizmatyczne kościoły). Do dwunastego wieku, sam Papież zarezerwował sobie to prawo, co doprowadziło do ogłoszenia przez Papieża Sykstusa V, w 1588 roku, sformalizowania procesu dochodzeniowego i kanonizacyjnego. W 1917 roku Papież Benedykt XV wprowadził jeszcze bardziej wymagające reguły tego postępowania. Taki był stan rzeczy przed *Vaticanum II*.

Wraz ze zdobyciem panowania przez modernistów, niewiele tradycyjnych praktyk rzymskokatolickiego Kościoła pozostało nietkniętych i kanonizacje nie stanowiły wyjątku. W 1969 roku, jako element "reformy" Kurii Rzymskiej, Paweł VI zniszczył Świętą Kongregację Obrzędów dzieląc ją na dwie części: Kongregację ds. Kultu Bożego i Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Proces kanonizacyjny został uproszczony (między innymi, wystarczające były już tylko trzy cuda w *całym* procesie – a nie trzy cuda w *każdym* etapie, czyli łącznie *dziwięć*), ale wciąż przywiązywano wagę do oświadczenia *advokata diabła*: osoby odpowiedzialnej za poddanie krytycznej ocenie każdego elementu dowodowego przedstawionego w procesie. W 1983 roku postępowanie uległo zmianie, kiedy Jan Paweł II w *Divinus perfectionis Magister*, jeszcze bardziej je uprościł. *Jeden* cud dla *całego* procesu to wszystko, co jest teraz wymagane (a to, co nazywane jest "cudem" jest bardzo subiektywne) i większą wagę przywiązuje się do dowodów przedkładanych przez historyków i naukowców (ulubione zadanie modernistów, tak przy okazji), aby "przyśpieszyć proces" ogłoszenia kogoś świętym. Każdy, kto jest dzisiaj ogłaszany "świętym" znajduje się na "szybkiej ścieżce" do "świętości" a prosty, wierny katolik musi być świadomy tego faktu.

## **Konsekwencje tego przewrotu**

Między rokiem 1588 a śmiercią Papieża Piusa XII, było mniej niż 300 kanonizacji i 1100 beatyfikacji. Według ostatnich szacunków, Jan Paweł II "kanonizował" 465 "świętych" i dokonał 1297 "beatyfikacji". Od tego czasu przeprowadzono ich jeszcze więcej. Neokościół jest oskarżany o stworzenie "fabryki świętych" z tą uwagą, że wielu ogłaszanych obecnie świętymi nie spełnia tradycyjnego wymagania *heroicznej* świętości, podczas gdy niektórym, w ogóle nigdy nie powinien być nadany tytułu "świętego". Odpowiadając na te zarzuty, Jan Paweł II powiedział w 1994 roku: "Ewangelia rozprzestrzeniła się już tak bardzo na całym świecie, że doprawdy, wielka ilość beatyfikowanych odzwierciedla nadzwyczajne działanie Ducha Świętego oraz żywotność, jaką On wprowadza w obszar, który jest najważniejszy: sferę indywidualnej świętości". Należy jednak zauważyć, że od *Vaticanum II* norma oceny stopnia "osobistej świętości" znacznie się skurczyła. Prosta czynność pracy w kuchni dla ubogich jest dzisiaj wystarczająca by uznać, że ukazuje "heroiczną" świętość kandydata.

## **Dwa obszary zaniepokojenia**

Powyższe obszernie omówienie procesu kanonizacyjnego było konieczne, gdy rozpatrujemy zbliżające się działania Franciszka/Bergoglio dążące do "kanonizacji" Jana XXIII i Jana Pawła II. W życiorysach obu tych ludzi znajduje się aż nazbyt wiele zdarzeń mogących poważnie poddać w wątpliwość zasadność przystępowania do tych modernistycznych "kanonizacji".

## **Proces Jana XXIII**

Życiorys Angelo Roncalliego przed jego wyborem (po śmierci Papieża Piusa XII) jedni mogą określać jako liberalny, a inni jako "postępowy". Jednakże władze kościelne, według kryteriów przekazanych nam przez Papieża św. Piusa X, określiły go jako modernistę. Już w 1926 roku, napisał do prawosławnych schizmatyków:

"Katolicy i prawosławni nie są wrogami, ale braćmi. Mamy tę samą wiarę; mamy te same sakramenty, a zwłaszcza Eucharystię. Dzieli nas kilka nieporozumień dotyczących boskiej konstytucji Kościoła Jezusa Chrystusa. Osoby, które były przyczyną tych sporów nie żyją od wieków. Porzućmy dawne kłótnie i każdy w jego własnej dziedzinie niech pracuje nad poprawą bliźnich, przez dawanie im dobrego przykładu. Później, aczkolwiek podążając innymi ścieżkami, osiągniemy jedność między

naszymi kościołami, aby wspólnie tworzyć prawdziwy i jedyny Kościół naszego Pana Jezusa Chrystusa".

Takie ekumeniczne praktyki kontynuował niemal wszędzie gdzie przebywał.

Jako Jan XXIII, powiedział do niekatolika Rogera Schutza, założyciela ekumenicznej wspólnoty z Taize (niekatolickiego, ekumenicznego klasztoru): "Jesteś w Kościele, bądź spokojny". Schutz zawołał: "Ale wówczas, jesteśmy katolikami!" Jan XXIII powiedział: "Tak; już nie jesteśmy rozdzieleni". Jest to ewidentnie heretyckie.

Masoński biuletyn z maja 1963 roku, tak się wypowiedział o pierwszej encyklice Jana XXIII, *Pacem in terris*:

"Światło wielkiego Architekta Wszechświata oświetla Watykan. Ogólnie rzecz biorąc, encyklika *Pacem in terris* skierowana do wszystkich ludzi dobrej woli, wzbudziła otuchę i nadzieję. Zarówno w demokratycznych jak i komunistycznych krajach była powszechnie chwalona. Tylko katolickie dyktatury podeszły z dezaprobatą i zniekształciły jej ducha.

Nieobce są nam koncepcje i doktryny w niej zawarte. Słyszeliśmy je od znanych racjonalistycznych, liberalnych i socjalistycznych braci. Po uważnym rozważeniu znaczenia każdego słowa, moglibyśmy powiedzieć, że pomimo przysłowiowych i typowych watykańskich pisarskich bzdur to jednakże, encyklika *Pacem in terris* stanowi energiczny wyraz masońskiej doktryny... nie wahamy się polecić jej uważnego przestudiowania".

## **Błędy Jana Pawła II**

Istnieje aż nazbyt wiele doktrynalnych błędów popełnionych przez tego człowieka za jego panowania, które powinny były przeszkodzić jego "kanonizacji". W przypadku Jana Pawła II mamy do czynienia z jakże wielką ilością opartych na faktach relacji ukazujących szczegóły jego życia i teologiczne przekonania, które są więcej niż tylko *wątpliwe*. Ponieważ te szczegóły można znaleźć wielokrotnie w przemówieniach i w dokumentach, *nie mamy wątpliwości*, że jego działania nie były katolickie i że on po prostu nie może być uważany za kandydata zasługującego na kanonizację w Kościele rzymskokatolickim. Jednakże możemy sobie tylko wyobrazić, że dostąpi tego "zaszczytu" po prostu dlatego, że perfekcyjnie praktykował modernistyczną ewangelię i że ludzie, którzy domagają się tej "kanonizacji" uznają go za swego patrona życia "ewangelią" *Vaticanum II*.

29 maja 1982 roku podczas pobytu w Canterbury, w Anglii by modlić się z heretyckim anglikańskim arcybiskupem Canterbury, Jan Paweł II przyznał, że od Zesłania Ducha Świętego Kościół Jezusa Chrystusa był podzielony i dopiero w obecnych czasach zostanie to naprawione:

"Kościół naszych czasów to Kościół, który w sposób szczególnie uczestniczy w modlitwie Chrystusa o jedność... Obietnica Chrystusa napełnia nas ufnością w moc, którą *Duch Święty uleczy wszelki podział wprowadzony do Kościoła w ciągu wieków od Pięćdziesiąticy*".

Ta koncepcja została napiętnowana przez Papieża Piusa XI jako **heretycka** w encyklice *Mortalium animos*.

W swej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, Jan Paweł II napisał:

"A czy niejednokrotnie zdecydowane przekonania w wierze wyznawców religii pozachrześcijańskich – *będące również owocem Ducha Prawdy przekraczającego w swym działaniu widzialny obręb Mistycznego Ciała Chrystusa* – nie mogłyby wprowadzić w zakłopotanie chrześcijan, tak nieraz zbyt skłonnych do powątpiewania w prawdy objawione przez Boga i głoszone przez Kościół, zbyt pochopnych w rozluźnianiu zasad moralności i torowaniu dróg etycznego «permisywizmu»?".

Czyż takie nauczanie nie jest "swobodne i permisywne", jeśli nie wprost heretyckie? Już tylko te dwa przykłady pokazują, że Jan Paweł II nie może być ważnie "kanonizowany" zgodnie z nauczaniem Kościoła rzymskokatolickiego. Franciszek/Bergoglio poważnie pobiłdzi jeśli odważy się to uczynić.

Tak więc, "Rok Wiary" w neokościele dobiegł końca, lecz nie dotyczy to błędów głoszonych w trakcie jego trwania. Pracujmy i módlmy się by współcześni katolicy zorientowali się w jak niebezpiecznej sytuacji się znajdują.

*Ks. Kevin Vaillancourt*

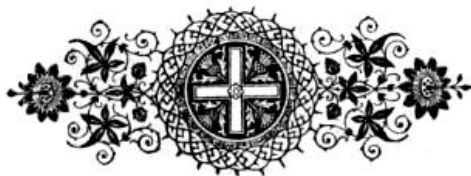
---

Artykuł powyższy ukazał się w czasopiśmie "The Catholic Voice" z grudnia 2013 r., OLG Press, 3914 N. Lidgerwood St., Spokane, Washington 99201-1731 USA. ([www.thecatholicvoice.org](http://www.thecatholicvoice.org))<sup>(1)</sup>

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

## Przypisy:

- (1) Por. 1) Ks. Kevin Vaillancourt, a) [Obchody "Roku Wiary" a destrukcja życia liturgicznego.](#) b) [Świętowanie błędu w "Roku Wiary".](#) c) [Masoneria i "Nowa Ewangelizacja".](#) d) [Czy "Summorum Pontificum" rzeczywiście jest wyrazem Tradycji katolickiej?](#) e) [Współczesna liturgia: nowa forma kultu dla nowego pokolenia.](#) f) [Tak zwana "Nowa Ewangelizacja" zaprzeczeniem Boskiego Zamysłu.](#) g) [Modernistyczny program ukryty za tzw. "Rokiem Eucharystii".](#) h) [Uczczenie stulecia encykliki "Pascendi Dominici gregis".](#) i) [Asyż III: "Pielgrzymka" indyferentyzmu.](#) j) [Abyśmy nie zapomnieli: Głos sprzeciwu wobec "kanonizacji" Jana Pawła II.](#)
- 2) Ks. Rama P. Coomaraswamy, [Posoborowi "papieże".](#)
- 3) Ks. Francesco Ricossa, a) [Roncalli \(J-23\) i masoneria.](#) b) [Roncalli \(J-23\) inauguruje ekumenizm.](#)
- 4) Bp Mark A. Pivarunas, a) [Falszywa tolerancja i bluźnierstwo Franciszka I \(Jorge Bergoglio\).](#) b) [Zapowiedź "kanonizacji" Jana Pawła II – człowieka, który odstąpił od wiary katolickiej łamiąc pierwsze przykazanie Dekalogu.](#)
- 5) O. Parteniusz Minges OFM, [O religii żydowskiej po ustanowieniu chrześcijaństwa.](#)
- 6) Ks. Marian Morawski SI, [Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki.](#)
- 7) Ks. Maciej Sieniatycki, 1) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna. Nieomylny urząd nauczycielski Kościoła.](#) 2) [Modernistyczny Neokościół.](#)
- 8) P. Christianus Pesch SI, [Praelectiones dogmaticae. Ecclesia est infallibilis in canonizatione sanctorum.](#)
- 9) Ks. Jacek Tylka SI, [O cnotach heroiczych.](#)
- 10) Papież Pius XI, [Encyklika Mortalium animos. O popieraniu prawdziwej jedności religii.](#)
- 11) Św. Pius X, Papież, [Encyklika Pascendi dominici gregis o zasadach modernistów.](#)
- 12) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderniści.](#)
- (Przypisy od red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )